

Rzeczpospolita

WARSZAWA

DZ. Nr 109 11-05-2001

o nich SIĘ MÓWI

tele 7

11 — 17 maja 2001

Sztuka o funkcjonariuszach i konfidentach w Teatrze Telewizji

MECHANIZM MANIPULACJI

— Kryjąc jedno małe świniestewko, popełniamy następne, zazwyczaj większe. Na końcu łańcuszka są nie świniestewka, tylko świniestwa. A potem, ni stąd, ni zowąd okazuje się, że człowiek jest sk... — mówi Ryszard Bugajski o bohaterze sztuki „Miś kolabo”. — To opowieść o tym, co by się stało z moją bohaterką „Przestłuchania”, Antoniną Dziwisz, gdyby zgodziła się na współpracę z SB, tak jak uczynił to bohater realizowanej sztuki, Jan Niechciał.



Artur Żmijewski i Sławomir Orzechowski

Televizyjną sztukę „Miś kolabo” napisał Piotr Kokociński, prozaik średniego pokolenia, wcześniej autor scenariusza filmu „Samowolka”. Akcja sztuki toczy się w Polsce w 1981 roku. 50-letni Jan Niechciał (Sławomir Orzechowski), działacz „Solidarności”, stara się o wydanie paszportu. Porucznik SB (Artur Żmijewski) daje mu do zrozumienia, że wie o nim o wiele więcej niż Jan Niechciał chciałby pamiętać. Przypomina o wypadku samochodowym sprzed lat, w wyniku którego bohater zabił człowieka. Wówczas nie poniósł żadnych konsekwencji. To spotkanie jest początkiem gry, której skutki są nieprzewidywalne... „Rachunki opłaca się bardziej płacić od

razu, bo tak wypada taniej” — mówi oficer SB.

— I tak jest rzeczywiście — potwierdza Ryszard Bugajski, reżyser spektaklu. — Gdyby bohater odpowiedział za spowodowany przez siebie wypadek, nie byłby później szantażowany. A konsekwencje tego są jeszcze bardziej tragiczne. Jan Niechciał staje się ofiarą manipulacji SB. Sztuka pokazuje, jak człowiek szantażowany reaguje, zmienia się, inaczej postrzega ludzi, rzeczywistość. Jak rozpada się jego świat. Tak dzieje się z ludźmi, którzy nie mają w sobie dość siły, żeby nie dać się wciągnąć w spiralę szantażu. I to za żadną cenę i bez względu na konsekwencje. Nawet, gdyby trzeba było „odsiedzieć” wyrok. Bohater sztuki stał się konfi-

dentem SB, bo okazał się zbyt słaby psychicznie, by sprostać wyrafinowanym szantażom jej funkcjonariusza.

Wiele lat po wypadku, bohater staje przed koniecznością trudnego wyboru — zostać konfidentem w zamian za uwolnienie kochanej żony (Agnieszka Piłaszewska), czy poświęcić jej wolność w imię własnego honoru.

— Wybór między uczuciami do żony a uczciwością nie jest łatwy — przyznaje reżyser. — Ale za to jest prawdziwą próbą charakteru. Wielu ludziom proponowano współpracę — większość odmówiła, ale i wielu zgodziło się. Są to ci, którzy dzisiaj boją się lustracji.

Reżyser twierdzi, że zależało mu przede wszystkim na pokazaniu mechanizmu manipulowania ludźmi,

o wiele bardziej niż opowiedzeniu o wydarzeniach z naszej niedawnej historii.

— Nie mam ambicji odkrywania nowych, nieznanych prawd o tamtych czasach za sprawą tej sztuki — wyjaśnia Ryszard Bugajski. — Opowiadam historię małej psychologicznej gry, którą prowadzi dwóch ludzi: porucznik SB, który zdecydowanie góruje nad swoim partnerem, potrafi przewidzieć jego posunięcia o wiele wcześniej, i zwyczajny człowiek — jeden z nas, bo każdy mógłby się znaleźć w takiej sytuacji. Spryt naprzeciw naiwności, oprawca naprzeciw ofiary. Działalność SB uważam za jedną z największych zbrodni, jakie zostały popełnione przeciw ludzkości. Manipulowania ludźmi

nie da się niczym usprawiedliwić. Bo to jest działanie niezwykle wyrachowane, zimne, świadome. Wpływa nie tylko na poszczególnych ludzi, ale całe społeczeństwo, a nawet — historię. Sztuka wyraźnie pokazuje, jak SB sterowała „Solidarnością”, w jaki sposób wpływała na jej odbiór przez społeczeństwo.

Akcja sztuki toczy się m.in. w urzędzie paszportowym, szpitalu, na komendzie policji, w mieszkaniu. Zdjęcia (Zbigniew Wichlacz) zostały nakręcone w północnopraskiej komendzie policji przy ul. Cyryla i Metodego. Premierowy pokaz „Misia kolabo” odbędzie się w Teatrze Telewizji prawdopodobnie jeszcze przed wakacjami.

MALGORZATA PIWOWAR